Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY:
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40.
Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
kwartalnie 60 groszy,
półrocznie 1 zł. 20 groszy,
rocznie 2 złote.
Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 8 sierpnia 1937 r. Nr. 17

RZECZY NIEPOKOJĄCE

Są sprawy, o których się mówi, a tym bardziej pisze niechętnie, niepodobna jednak przemilczać całkowicie rzeczy żywo obchodzących całe społeczeństwo.

Czytelnikowi gazet rzuca się w oczy niesłychana ilość przestępstw — mniejszych i większych, a nawet morderstw, jakie mają miejsce dzień w dzień u nas na wsi.

Właściwie mamy wciąż do czynienia z trzema rodzajami przestępstw. Jeden — to bezmyślne niszczenie pewnych objawów kultury, jak drzewek przydrożnych, drogowskazów, tablic orientacyjnych itp.

Inne — spowodowane są już chciwością i polegają na świadomym wyrządzaniu szkód z chęcią własnej korzyści. Wreszcie są tysięczne wypadki narażania na straty, krzywdzenia, a nawet niestety pobicia czy zabicia ludzi.

W każdym społeczeństwie znajdą się rzecz jasna ludzie źli, tak jak w najpiękniejszym łanie zboża zawsze jest choćby kilka chwastów. Gdy jednak między chwastami trudno już dojrzeć zasiane zboże — wówczas gospodarz musi się zastanowić nad sposobem oczyszczenia pola. Zdrowe społeczeństwo tym się właśnie charakteryzuje, że mało w nim jest ludzi — chwastów, oddziałujących trująco na młodzież i burzących ogólnie przyjęte zasady moralności w życiu i postępowaniu.

Nie będę się długo rozwodził nad — powiedzmy otwarcie — chuligaństwem (gdyż inaczej tego nie można nazwać), którego przykładem jest obdzieranie drzew przydrożnych z kory, łamanie młodych drzewek, tak powszechnie lubiany sport układania kamieni na szynach kolejowych i przyglądanie się z ukrycia — ...wykolei się, czy nie?... Są to oczywiście dowody braku najprymitywniejszej kultury, w których kryją się zresztą niepokojące ogromnie zadatki na przyszłość. Przyczyna ich jest dość jasna. Z jednej strony zupełny brak doglądu i moralnej opieki ze strony rodziców, z drugiej skłonność młodzieńczej energii w całkiem nieodpowiednim kierunku naśladownictwa miejscowych bohaterów, którzy nietylko drzewko „potrafią" złamać, lecz i człowieka okaleczyć czy zabić.

Nie widzę niestety w tym wypadku innej możliwości jak tylko obciążyć pełną odpowiedzialnością za takie „wychowanie" dzieci — rodziców — którzy często sami tego potem gorzko żałują, gdy ich rodzony syn czy córka wypędzą z domu.

Wpływ szkoły i duchowieństwa może tu tylko wtedy być pomocny, jeśli spotka się z całkowitym poparciem i pomocą rodziców.

Od rzemyczka... do trzewiczka...

To też młodzieniec, który w dzieciństwie bawił się męczeniem zwierząt i roślin oraz „podbieraniem" owoców z cudzego sadu — ma poczucie uczciwości już bardzo przytępione.

Nie ma też żadnych skrupułów, gdy trzeba ukraść sąsiadowi zboże, kurę, postronek, rower, a gdy się da i pieniądze.

Znowu szukamy przyczyn. Cóż, kiedy czyny te nie dadzą się niczym usprawiedliwić. Nie mówię już o tym, że czasem i bogatszy od biednego ukradnie, ale nawet jeśli ten biedny okradnie bogatego — to napróżno łudzi siebie i innych, że jest w porządku.

Czy spotkał kto złodzieja, któryby rzecz skradzioną z pożytkiem dla siebie używał. Oto — słyszałem prawdziwy fakt, jaki się niedawno zdarzył na wsi. Kupił ktoś rower, skradli. Lecz złodziej nawet na nim nie jeździł. Skradł po to, aby rower zniszczyć — połamał go w kawałki i wrzucił do rzeki. Kogoś naraził na stratę i sam korzyści też nie ma. — Zresztą niema człowieka, któryby pracował i żył uczciwie, a czasem dla polepszenia swego bytu coś ukradł. Złodziej nie chce nic robić i sądzi, że zawsze będzie mógł bezkarnie żyć kosztem innych.

Nędzę swego gospodarstwa ma na pokaz: dlatego, żeby narzekać na podatki, na nieurodzaj, na długi, na bogatszych — słowem na wszystko co mogłoby wzruszyć naiwnych.

A wreszcie bandytyzm. Przerażającym objawem jest — tak niska teraz wartość życia, na które się czyha bez skrupułów. Ktoś kogoś złajał — ten go nożem. Okradziony ośmielił się zameldować policji o stracie, już wracając nocą dostał kołem po głowie. Wypiło się trochę samogonki, cóż zabawniejszego jak pokrajać nożem kolegę.

Otóż właśnie ta samogonka.

Pije się u nas stanowczo za dużo. I nie czas tu mówić o szkodliwym wpływie alkoholu na zdrowie jednostek, gdyż zatruwa on atmosferę ogółu. Przecież każda wieczorynka czy wesele to strumienie wódki i samogonu. Niemal zawsze też i strumienie krwi. Potem — policja i kajdanki.

Śmiało można powiedzieć, że alkohol jest u nas najgorszym złem. To też kary za pędzenie samogonu są duże — powinnyby jeszcze być większe. Myślę też, że straty Monopolu Spirytusowego na sprzedaży wódki opłaciłyby się państwu stokrotnie przez zmniejszenie więziennictwa, a co najważniejsze przez przybytek uczciwych obywateli.

Ciężko się robi na duszy, gdy trzeba stwierdzić, że nietylko pod względem dobrobytu, lecz pod względem kultury stoimy na dalekim miejscu wśród państw świata.

Dobrobyt jest czymś, co wysoko kulturalne, pracowite, zdyscyplinowane i ideowe społeczeństwo zawsze może osiągnąć. Gorzej jest z kulturą. Urabiają ją wieki, a każda krew opóźnia jej postęp.

Są kraje, gdzie życie i mienie ludzkie nie ma żadnej wartości. Z krajem takim graniczymy o miedzę. — Chcemy jednak, by u nas było lepiej.

Można z całą pewnością powiedzieć, że dopóki panoszyć się będzie nienawiść do wszystkiego, co piękne i lepsze, dopóki nóż i pałka będą środkiem porozumienia między ludźmi — dopóty marzenia o lepszej przyszłości są mrzonką. Być może, że dogadza to naszym wschodnim sąsiadom. Tym bardziej jednak tępić winniśmy zatruty oddech wschodu i tych, którzy nim żyją. W pracy takiej wezmą bezwątpienia najżywszy udział wszyscy, którzy widzą i odczuwają niepokojące zjawiska w naszym życiu społecznym.

emer.

Wojna japońsko-chińska

TOKIO (Pat). Dziennik „Asahi" donosi z Nankinu, że według panującego tam przekonania, stosunki dyplomatyczne z Japonią już są zerwane. Gorączka wojenna wzrasta z każdym dniem. Wszystkie placówki administracyjne rządu nankińskiego zostały zmobilizowane do walki przeciwko Japonii.

SZNAGHAJ (Pat). Chińskie koła polityczne sądzą, że natarcie japońskie w najbliższym czasie nie pójdzie w kierunku południowym z powodu silnej koncentracji wojsk nankińskich w obszarze Pao—Ting—Fu oraz w północnej części prowincji Czang—Tung. Koła te sądzą, że Japończycy będą usiłowali opanować prowincje Czahar i Suiyuan, leżące pomiędzy Mandżukuo i Mongolią zewnętrzną co miałoby dla Japonii olbrzymie znaczenie na wypadek konfliktu z Sowietami.

(Dokończenie na str. 2-ej)



Jeden z oddziałów japońskich powracający po zwycięskiej utarczce z Chińczykami z okrzykiem tryumfu „Banzaj" do swych koszar pod Pekinem.

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Poza tym w takim wypadku odpowiedzialność za wybuch wojny spadła by na Chiny. Mimo to, wojna wydaje się jedynym wyjściem z sytuacji dla Nankinu, ponieważ wyrażenie zgody na obecną sytuację w Chinach Północnych mogłoby spowodować upadek rządu centralnego i ruinę dzieła zjednoczenia narodowego, przeprowadzanego przez marszałka Czang—Kai—Szeka. Jednocześnie Chiny zwleka ją z rozpoczęciem działań wojennych w Chinach Północnych na szerszą skalę, zwłaszcza, że sytuacja wojsk chińskich na północ od rzeki Żółtej jest bardzo trudna. Chiny Północne połączone są z resztą kraju tylko dwiema liniami kolejowymi i mogą być bardzo łatwo odcięte. Przypuszczalnie pierwsze ruszą do walki doborowe wojska z armii marsz. Czang — Kai — Szeka, które będą musiały walczyć do ostateczności i ewentualnie się poświęcić. W Nankinie zdają sobie sprawę, że jedyny ratunek Chin polegałby na wojnie przewlekłej, któ rej obawia się Japonia.

Obserwatorzy chińscy twierdzą po za tym, że przed nowym natarciem ja pońskim w Chinach Północnych należy spodziewać się nowych incydentów na granicy sowiecko-mandżurskiej, ponieważ Japończycy będą chcieli wypróbować stanowisko Sowietów. Stanowisko to, wedle opinii chińskich kół politycznych, ma być bardzo zdecydowane.

Zajęcie Pekinu

Wojska japońskie w rezultacie dwudniowych operacyj wyparły głów ne siły 29-ej armii chińskiej z Pekinu i Tien-Tsinu. Wojska japońskie panują całkowicie nad okręgami Lu kucziao i Wang-Ping; zajęty został również fort Taku pod Tien-Tsinem. Straty Japończyków w czasie walk pod Pekinem wynoszą 787 zabitych, w tym 2 oficerów, i 238 rannych. — Chińczycy stracić mieli 200 ludzi. Prawie wszyscy oni zostali zabici.



Mapka zdobyczy japońskich na lądzie azjatyckim. Liczby oznaczają lata, których poszczególne kraje zostały zagarnięte. Obecnie japończycy wkraczają do północno-chińskich prowincji Hopei, Czahar, Szantung i Szansi.

Codzienna lista rozstrzelanych w Sowietach

Donoszą z Moskwy, iż według obiegających tam uporczywych pogłosek, gen. Petrowskij, delegat ludowego komisariatu spraw zagranicznych na Ukrainę, został rozstrzelany.

Krążą również pogłoski o aresztowaniu admirała Orłowa, zastępcy komisarza obrony Z. S. R. R. i dowódcy sił morskich, dalej — admirała Wiktorowczewa, dowódcy eskadry na Oceanie Spokojnym, gen. Kasziri na, b. dowódcy okręgu wojskowego północnego Kaukazu i szeregu innych.

W więzieniu ma się znajdować również b. komisarz sprawiedliwości Krylenko, który w swoim czasie po rewolucji październikowej mianowany był naczelnym dowódcą sił zbrojnych.

Dziennik „Chabarowskaja Zwiezda“ donosi o rozstrzelaniu na mocy wyroku specjalnego trybunału wojskowego jesz cze 42 kolejarzy, zatrudnionych na kolejach amurskich. W ten sposób liczba kole jarzy rozstrzelanych w Chabarowsku, Wła dywostoku i Swobodnym w ciągu ostatniego półrocza przekroczyła 300.

Ruda żelazna w górach Świętokrzyskich

Pod górą Chełmową w górach Świętokrzyskich odkryto pogate pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej syderytu. Podkłady te znajdują się na głęboko ści ok. 10 metrów i ciągną się w stronę północną od wsi Słupia Nowa. Nowo odkryta ruda daje 57 proc. żelaza.

Do eksploatacji syderytu ma przystąpić jeszcze w bieżącym roku jedno z większych górnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Należy podkreślić, że na południe od wsi Słupia Nowa, w Zagaju - Rudkach odnaleziono przed 4 laty jedyne w Pol sce pokłady pirytu, które już są eksploatowane również przez jedno z przedsiębiorstw górnośląskich.

Król Egiptu wstąpił na tron

KAIR, (Pat). 29 lipca br. król egipski Farouk wstąpił urzędowo na tron.

Król Farouk urodził się w 1920 r. Egip ska konstytucja ustala pełnoletność królewską na 18 lat księżycowych, które król Farouk skończył właśnie w roku bieżącym 29 lipca.

W Argentynie zimno

PORTO ALEGRO (Pat). Donoszą z Buenos Aires, że przechodzi przez Argentynę silna fala zimna. W Kordy lierach zaspy śnieżne utrudniają ruch kolejowy. W Santingo del Estero notowano 6 i pół stopnia zimna, a w Ju juy mróz zniszczył zasiewy.

Zjazd Organizacji Wiejskiej OZN

Zjazd Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Wileńskiego został wyznaczony na dzień 15 sierpnia rb.

Prace nad organizacją Zjazdu zarówno na terenie województwa, jak i miasta są w pełnym toku.

Program zjazdu obejmuje: Mszę św. w Ostrej Bramie, złożenie hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz zebranie uczestników Zjazdu w Dużej Sali Miejskiej.

Sprawca zamachu na płk. Adama Koca

Zamach bombowy na życie płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole, pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością.

Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współudział brał jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został prze sędziego śledczego zaaresztowany.

Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Przemówienie Marszałka Rydza-Smigłego
na Zjeździe Legionistów

Dorocznym zwyczajem odbędzie się w roku bieżącym Zjazd Legionistów. Tym razem Zjazd zwołany został na dzień 8 sierpnia do Krakowa, dzięki czemu nabierze specjalnie uroczystego charakteru. Legioniści bowiem będą mogli złożyć zbiorowy hołd u trumny swego Wodza, spoczywającego na Wawelu. W czasie Zjazdu wygłosi przemówienie o wielkiej doniosłości, Marszałek Śmigły-Rydz.

Polskie Radio, chcąc umożliwić swym słuchaczom choć pośrednie wzięcie udziału w tych uroczystościach transmituje o godz. 9,00 rano mszę polową, która odprawiona zostanie na Błoniach, a następnie przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza. Poza tym nadane zostaną reportaże, obrazujące przebieg Zjazdu Legionistów w Krakowie.

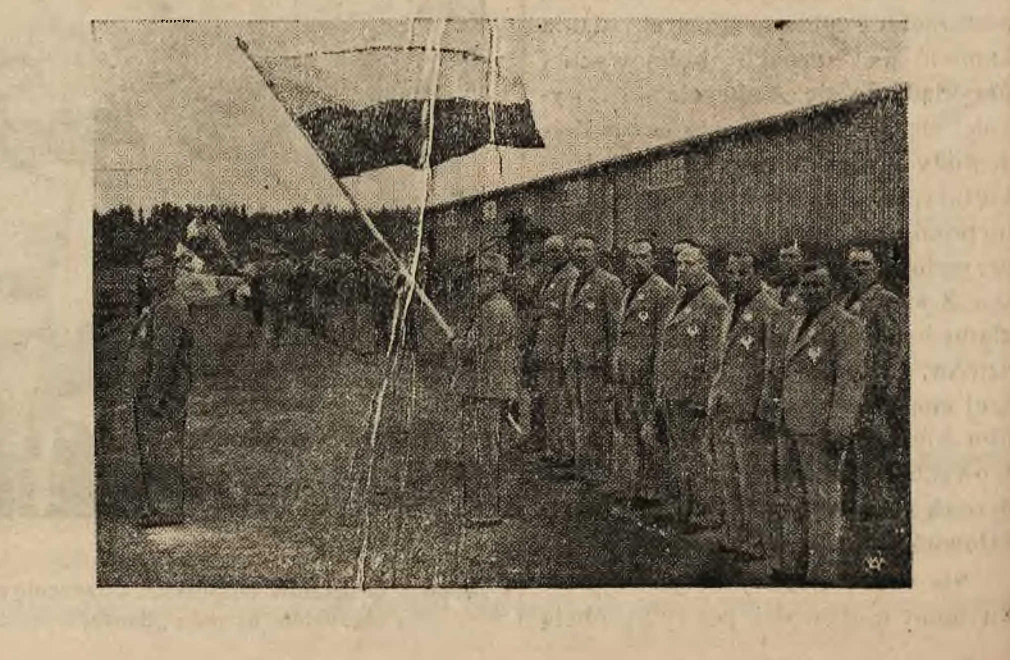
Z pola walk w Hiszpanii

Operacje wojskowe, przedsięwzięte przez powstańców na odcinku Teruel (na północo-wschód od Madrytu), zostały zakończone manewrem okrężnym, który zmusił przeciwnika do wycofania się z prowincji Cuenca. Powstańcy opanowali całkowicie olbrzymi teren na zachód od Teruel. Powstańcy posuwają się na tym odcinku w dalszym ciągu naprzód. — Przeciwnik stawia jedynie słaby opór.

Na froncie madryckim wojska rządowe podjęły natarcie; po długotrwałej wymianie strzałów oddziały rządowe wysadziły w powietrze gru pę domów na odcinku Carabanchel, polepszając w ten sposób swoje pozycje. Powstańcy ponieśli poważne straty i musieli wycofać się z kilku stanowisk, które wpadły w ręce wojsk rządowych. Dla powstrzymania natarcia artyleria powstańcza nadzwyczaj silnie ostrzeliwała Madryt. Padało na miasto około 20 pocisków na minutę. Ostrzeliwanie trwało przeszło godzinę. Ilość ofiar nie jest znana, lecz przypuszczalnie bardzo wysoka.

Dzienniki hiszpańskie donoszą o nowej fali teroru w Madrycie na sku tek klęski wojsk rządowych pod Brunete. Opublikowano szereg nazwisk osób rozstrzelanych, jako podejrzanych o współdziałanie z gen. Franco. Władze poszukują ukrytej broni i przeprowadzają nocne rewizje. Podobno znaleziono duże składy broni i amunicji.

Drużyna polska, podczas inauguracji Strzeleckich Mistrzostw świata w Helsingforsie



Elektryfikacja woj. półn.-wschodnich

Opracowany został program inwestycyj w dziale elektryfikacji województw północno - wschodnich.

W opracowanym programie uwzględnione są liczne osady przemysłowe i wiejskie, które mają otrzymać oświetlenie elektryczne. Poza tym będą budowane elektrownie o taniej sile napędowej. Plan elektryfikacji Ziem Północno-Wschodnich zrealizowany ma być do roku 1940.

Pierwsza ma stanąć hydroelektrownia w Szyłanach.

Roboty szarwarkowe
w pow. mołodeckim

Na terenie obiektów melioracyjnych w skład których wchodzi 126 rozmaitych osiedli wykonano w okresie szarwarku wiosennego 72,000 m kw. obliczeniowych robót ziemnych i umocnień. Wartość tych robót wynosi 24,800 zł do starczonych robocizną i materiałem przez zainteresowanych gospodarzy. Na ogół wykonano 60 proc. programu robót i wyzyskano także procent szarwarku melioracyjnego. Reszta robót zostanie wykonana w r. b. w okresie szarwarku jesiennego poczynając od m-ca września. Pogłębienie zainteresowania się melioracją a stąd i zwiększeniem frekwencji szarwarku może nastąpiło tylko wówczas, kiedy pójdzie w ślad za odwadnianiem gruntów scalonych propaganda łąkowa, która naocznie wskaże korzyść i celowość melioracji.

Sprawa zapalniczek

Otrzymaliśmy dużo listów ze wsi w sprawie zapalniczek.

Czytelnicy nasi z prowincji zapytują, czy to prawda, że 29 bm. upływa termin stemplowania zapalniczek. Inni pytają, czy to prawda, że władze skarbowe legitymują stemplującego i wypytują o pochodzenie zapalniczek. Czy to prawda, że zapalniczki podczas stemplowania często się psują?

Te pytania świadczą, że t. zw. „sprawa zapalniczkowa“ jest na naszej wsi zagadnieniem żywym i budzi powszechne zainteresowanie. Świadczy również, że informacje o faktycznym stanie rzeczy do cierają na wieś b. opornie.

W związku z tym dobrze by było, by władze skarbowe we własnym interesie zatroszczyły się: 1) o spopularyzowanie właściwych wiadomości o procedurze i terminie stemplowania zapalniczek. Należałoby w tej sprawie bardziej wykorzystać przede wszystkim — radio.

2) Dobrze by było ułatwić mieszkańcom wsi stemplowanie. Jeden z naszych czytelników podaje projekt, by w dni targowe w poszczególnych gminach delegowany funkcjonariusz stemplował zapalniczki. Gmina uprzednio zawiadomiłaby mieszkańców o terminie stemplowania. Może to jest projekt realny?

Co zaś do pytań naszych czytelników — odpowiadamy:

1) Termin stemplowania zapalniczek upływa 1 października r. b.

2) Stemplujący zapalniczki nie są legitymowani, nie jest też badane pochodzenie zapalniczek.

3) O ile nam wiadomo, stemplowanie odbywa się sprawnie i wypadki uszkodzenia zapalniczki są b. rzadkie. W razie zaś uszkodzenia przewidziane są odszkodowania.

Księstwo Kentu w Polsce



Książe Kentu z małżonką na ulicy w Krakowie.

Urodzaj w pow. postawskim

Urodzaje w powiecie postawskim zapowiadają się, jak dotychczas, więcej niż średnio. Żyto w całym powiecie zostało już zwiezione, plony można określić na więcej, niż dobre. Obecnie dojrzewają jarzyny, które nie są zadawalające. Panujące bowiem upały w maju i na początku czerwca zaszkodziły im znacznie, najwięcej ucierpiała pszenica ozima.

Groźba klęski mszycy, która w początku lipca br. zaczęła opanowywać w niektórych gminach zboża strączkowe, a przeważnie groch peluszkę — wobec kilkakrotnych opadów i lekkiego oziębienia się temperatury, minęła zdaje się bezpowrotnie, wyrządzając jednak znaczne straty w terenie gminy Zośniańskiej i Wołkołackiej.

Zbiory koniczyny i siana wypadły w roku bieżącym o wiele lepiej, niż w roku ubiegłym.

Dość tajemniczo zapowiada się tutejszy rynek zbytu, sądzić należy, że wygotocony z pieniędzy rolnik postawski po ciężkim roku nieurodzajnym 1936 (klęska posuchy) starać się będzie płody swe jak najprędzej spieniężyć. Zbyt prawdopodobnie nastąpi jesienią. Przypuszczać należy, że ceny będą zwyżkowały.

Dziś już kupcy robią przygotowania przed nową kampanią, w ubiegły poniedziałek na tutejszym rynku dochodziły pierwsze tranzakcje, na pierwszy ogień poszło siemie lniane.

Podobno w roku bieżącym zapotrzebowanie na siemie i len będzie o wiele silniejsze, niż w roku ubiegłym. Jak ukształtują się ceny trudno dziś coś konkretnego powiedzieć.

Rolnicy tutejsi z roku na rok zasiewają coraz więcej lnu, nabierają oni do nierentującego, gdyż samo siemie daje się najwcześniej spieniężyć i otrzymać tym samym najprędzej potrzebną gotowiznę na opłacenie robocizny no i podatków.

Jeżeli chodzi o urodzaj lnu, to jest on zupełnie dobry; w niektórych gminach samo ziarno jest nawet bardzo dobre, włókno zaś zbyt krótkie.

Na wyróżnienie zasługuje urodzaj kartofli, jeżeli nie przeszkodzą złe warunki atmosferyczne, to zbiory będą bardzo dobre.

* * *

Bardzo ciekawie na naszym terenie na wiosnę br. przedstawiały się ceny skórek źrebiąt, były one tak wysokie, że nie opłacało się zupełnie hodować konia. Wieśniak mimo administracyjnych zakazów zabijał parodniowego źrebaka i zbywał go, a za zdobyte pieniądze mógł odrazu kupić sobie dorosłego konia.

Wieśniacy opowiadali, że „musi tam miastowe panie naszych kobylaków nadtoż spodobały na palitka“...

* * *

Nie tylko Troki mogą słynąć z dobrych ogórków i z ich ilości. W ostatnich latach inne miasta Wileńszczyzny wypowiedziały wojnę ogórkom trockim i chcą monopol ten wyrwać troczanom.

W Postawach urodzaj na ogórki jest ogromny, ceny są bardzo niskie. Za kopę wyborowych ogórków płaci się tylko 30 gr (w restauracjach wileńskich jeden ogórek kosztuje 30 groszy! — przyp. zecera).

Podobnie do ogórków dopisały bardzo w tym roku sady owocowe, które w większości wypadków zostały już wydzierżawione przez kupców wileńskich.

Co słychać w naszym kraju?

— ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W CHOCIEŃCZYCACH. Na terenie powiatu Wilejka znajduje się 6 sp-ni mleczarskich, a wśród nich Spółdzielnia Mleczarska w Chocieńczycach, położona na pograniczu sowieckim.

Odbyło się niedawno przy udziale 80 członków Walne Zgromadzenie tej Spółdzielni, na którym rewident Związku Rewizyjnego, po uprzednim przeprowadzeniu rewizji przedstawił zebranym członkom stan Spółdzielni i jej rozwój. Spółdzielnia zrzeszała 415 członków. W 1936 r. przerobiła 550.000 litrów mleka, a fundusze własne wynoszą 17.000 zł. Spółdzielnia wysuwa się na czoło spółdzielni przodujących w zakresie poczynań organizacyjnych. Spółdzielnia wyrabia masło ze śmietany pasteryzowanej, skutkiem czego jakość masła jest znana z dobroci. Przy Spółdzielni prowadzi się akcję wzajemnej pomocy członków na wypadek padnięcia bydła. Spółdzielnia płaci za mleko według jego przydatności do przeróbki stosując kary za gorsze gatunki mleka i wypłacając premie za wyróżnione mleko. Członkowie na Walnym Zgromadzeniu uchwalili zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w kwocie zł. 30.000 na wzniesienie własnego nowoczesnie urządzonego budynku. Rozwój Spółdzielni zawdzięczać należy bezinteresownej pracy jej władz, a głównie p. Marii Borowskiej, prezesce Zarządu, która za społeczną pracę została ostatnio odznaczona Krzyżem Zasługi.

— Popieranie hodowli rasowych świń w pow. baranowickim. Celem polepszenia materiału hodowlanego trzody chlewnej O. T. O. i K. R. w Baranowiczach w okresie od dnia 1. 4. do 1. 7. br. na terenie powiatu, za pośrednictwem Wileńskiej Izby Rolniczej, sprowadziło 25 knurków i 21 maciorek rasy wielkiej, białej, angielskiej, za ogólną sumę ok. 2,100 zł. Hodowcy pokryli ok. 1.100 zł., resztę dopłaciła Wileńska Izba Rolnicza.

Akcja sprawadzania zarodowego materiału trzody na teren pow. trwa.

— CHRZEŚCIJAŃSKA KASA BEZPROCENTOWA W RAKOWIE. W dniu 25 lipca r. b. w sali Domu Ludowego w Rakowie, odbyło się organizacyjne zebranie Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej dla drobnego handlu i rzemiosła. Licznie zebrani w zrozumieniu potrzeb założenia i istnienia na terenie Rakowa kasy bezprocentowej dla uchronienia drobnego handlowca i rzemieślnika przed wyzyskiem i lichwą pożyczkodawców, jednogłośnie postanowili kasę zorganizować przyjmując statut.

Akces w charakterze czynnych członków zgłosiło kilkadziesiąt osób, po czym nastąpiły wybory do Rady Nadzorczej. W skład Rady weszli przedstawiciele wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa. W następnym dniu to zn. 26 lipca b. r. nowoobrana Rada Nadzorcza ukonstytuowała się, przy czym prezesem został obrany p. Łysak Bolesław — wójt gminy rakowskiej, po czym dokonano wyboru Zarządu.

Uruchomienie fabryki „Ardal“ w Lidzie

Po dokonaniu remontu maszyn, została uruchomiona fabryka Przemysłu Chemicznego „Ardal“ w Lidzie, zatrudniając na razie 350 rob. dziennie.

Dotychczas uruchomiony został jedynie dział walcowni.

W miarę uruchomienia innych działów w fabryce — liczba robotników dojdzie do 850.

Pomór świń w pow. nieświeskim

Na terenie nadgranicznej gminy zaostrowieckiej od dłuższego czasu grasuje epidemia pomór świn. Dnia 27 bm. w sprawie zlokalizowania szerzącej się zarazy, przybył na miejsce do Zaostrowiecza insp. wojewódzki oraz lekarz powiatowy weterynarii, gdzie w ciągu 2-ch dni objechali ośrodki, w których pomór świń występuje nagminnie. Dotychczas z funduszów wojewódzkich dokonano szczepień 1,200 szt. trzody chlewnej.

Wielkie trzęsienie ziemi w Meksyku

MEKSYK (Pat). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło w niedzielę Meksyk, było silniejsze niż początkowo przypuszczano. W miejscowości Jalapa wszystkie domy zostały uszkodzone, połączenia telefoniczne i telegraficzne poprzerywane a rury wodociągowe zniszczone. Miasto pogrążone jest w ciemnościach i pozbawione wody. Władze stanu Vera Cruz, mające swą siedzibę w Jalapa przeprowadzono do sąsiedniej miejscowości. Prawie doszczętnie zniszczone zostało również miasteczko Huatusco. Nieustalona dotychczas ilość osób znalazła śmierć pod gruzami budynków. W miejscowości Orizaba runął zabytkowy kościół Concordia oraz szpital.

SPRAWY ROLNICZE

Przed siewem ozimin

Wchodzimy w okres przygotowań do siewu ozimin. Przygotowania te polegają przede wszystkim na przeprowadzeniu starannej uprawy roli, połączonej z walką z chwastami. Wskazywaliśmy już przed paru tygodniami, że pierwszą podstawową czynnością, przyczyniającą się do wydobrzenia roli i zniszczenia chwastów, jest płytka podorywka. W zabronowanej po podorywce roli szybko kiełkują nasiona chwastów, tępimy je następnie systematycznym bronowaniem. Zwłaszcza, gdy pole jest silnie zachwaszczone, nie powinniśmy żałować czasu i trudu na bronowanie.

Około połowy sierpnia przychodzi pora wykonywania orki siewnej. Orka siewna pod ozimine winna być dostatecznie głęboka, tj. mniej więcej 20 cm. ażeby rośliny uprawne mogły się dobrze zakorzenić i rozwinąć przed zimą. Siać oziminy należy w rolę odleżałą; rozpiętość czasu między wykonaniem orki, a siewem żyta i pszenicy zależy od sprawności roli, od jej kultury.

Na ogół gleby piaszczyste osiadają szybciej, niż gleby cięższe; niebezpieczeństwo nieodleżałej orki zachodzi przeważnie na glebach ciężko uprawiających się lub na polach o złej kulturze, zadarnionych, jak to często spotykamy. Taka rola musi dobrze się odleżeć, zanim przystąpimy do siewu.

Normy wysiewu regulujemy w zależności od rodzaju gleby i jej siły nawozowej, odmiany zboża i jakości nasienia, od czasu siewu i sposobu jego wykonania.

Zaniedbaną u nas sprawą jest zaprawianie ziarna siewnego przeciw chorobom grzybkowym: śniеci („tabaki") na pszenicy i pleśni śniegowej (fusarium) na życie. Nawet dobrze oczyszczone ziarno, pozornie zdrowe, dobrze kiełkujące może mieć zarodki tych chorób, które po tym rozwinąć się mogą na roślinach uprawnych, powodując znaczne straty w plonach.

Pszenicę ozimą z reguły należy zaprawiać. W naszych warunkach również żyto poleca się zaprawiać, zwłaszcza gdy mamy pola podmokłe. Możemy stosować suchą zaprawę, np. preparat „Ziarnik" lub też mokrą, np. roztwór formaliny. Siarczan miedzi, (siny kamień), wychodzi z użycia.

Do zaprawiania ziarna suchą zaprawą „Ziarnik" można użyć zwyczajnej beczki, umieszczonej na stojaku, do której przymocowuje się korbę, a we wnętrzu umieszcza się przegródki. Na 100 kg ziarna potrzeba 200 gramów „Ziarnika". Po szczelnym zamknięciu okręca się beczkę przez 5—8 minut w celu dokładnego wymieszania ziarna z zaprawą. Zaprawione ziarno zsypuje się do czystego worka i z tą chwilą gotowe jest do wysiania.

Stosowanie suchej zaprawy „Ziarnik" jest mniej kłopotliwe, niż stosowanie zapraw mokrych, jak np. formaliny lub siarczanu miedzi, jednakże „Ziarnik" kalkuluje się nieco drożej, niż zaprawy mokre.

Formalinę jako zaprawę mokrą stosuje się następująco: na każde 100 litrów wody należy domieszać $^1/_4$ litra 40% formaliny lub w wypadku 30% formaliny — na każde 100 litrów wody bierze się $^1/_2$ litra formaliny.

W roztworze takim zanurza się ziarno na 10—15 minut, ciągle mieszając, zbierając i odrzucając z powierzchni płynu spływające ziarna, które są najczęściej zaśniecone. Po zaprawieniu należy ziarno wysuszyć, umieszczając je w przewiewnym miejscu cienką warstwą i często przerabiając. Roztwór formaliny można używać do zaprawiania kilkakrotnie aż do wyczerpania. Zaprawiając ziarno, nie należy zapominać o zdezynfekowaniu tym samym środkiem worków i siewnika.

Cena puszki kilogramowej „Ziarnika" wynosi obecnie 10,60 zł; można nabyć w spółdzielniach rolniczo-handlowych. Cena 1 litra formaliny 40% wynosi 2,30 zł; nabywa się w aptekach lub składach aptecznych.

Należy przy każdej zaprawie mokrej uważać, ażeby przez nieumiejętne użycie nie zmniejszyć siły kiełkowania ziarna siewnego.

Po jakim przedplonie powinniśmy siać oziminy? Sprawa ta posiada bardzo duże znaczenie. Najlepszym przedplonem dla pszenicy są rośliny motylkowe — np. groch, koniczyna. W naszych warunkach klimatycznych okopowe, które też mogą być niezłym przedplonem dla pszenicy, zbyt późno schodzą z pola, by po nich można było jeszcze zasiać pszenicę. Dla żyta najlepsze stanowisko jest po łubinie lub mieszankach strączkowych. Kłosowe są najmniej odpowiednie jako przedplony. Jedynie żyto po życie może iść, o ile pole będzie starannie uprawione i odpowiednio nawiezione. Podstawowym i nie zastąpionym środkiem nawozowym jest obornik. Przeznaczamy go głównie pod rośliny okopowe. Jeżeli mamy pod dostatkiem obornika, dajemy również i pod żyto, a zwłaszcza pod pszenicę. Winien to być obornik dobrze rozłożony, niesłomiasty, przy tym odpowiednio wcześnie przyorany.

Dobrym środkiem nawozowym są rownież nawozy zielone, przede wszystkim łubin, przyorywany jako nawóz pod żyto.

W obecnych warunkach, gdy ceny zbóż są wyższe, niż były do niedawna, poprawiła się znacznie opłacalność stosowania nawozów sztucznych. Pod oziminy zasilamy glebę głównie w fosfor i azot, dając np. supertomasynę i azotniak. Trzeba jednak pamiętać, że skutecznie one działają tylko na polach starannie uprawionych. Nawozy sztuczne nie mogą wyrównać nam strat, jakie sami sobie wyrządzamy przez niedbałą, byle jak wykonywaną uprawę. Natomiast tam, gdzie niema zaniedbań w uprawie, gdzie pola nie są zachwaszczone, słowem gdzie gleba jest w kulturze, — nawozy sztuczne wydatnie podnoszą plony stają się opłacalne i przeto stosowanie ich tam jest wskazane.

Przygotowanie ziarna do siewu

Ziarno siewne powinno być zupełnie dojrzałe, bowiem ziarno zebrane w stanie niezupełnie dojrzałym, chociaż kiełkuje, jednak szybko traci zdolność kiełkowania, a rośliny, które zeń wyrosną, będą wątłe i słabe.

Ziarno zebrane w stanie niezupełnie suchym zagrzewa się prędko i to tym silniej, im więcej zawiera wilgoci, a różne grzybki, wnikając do wnętrza, powodują zupełny nieraz zanik kiełkowania. Zboża siewnego nie należy młócić zaraz po zwiezieniu z pola, ponieważ wtedy źle kiełkuje; winno ono odleżeć się w słomie, przepocić w stodole przez 3 lub 4 tygodnie, wtedy wschodzi dobrze i jednostajnie. Ziarn starych lub porośniętych do siewu nie brać, a gdy zmuszeni jesteśmy je użyć, to dla zrówno ważenia siły kiełkowania, należy stosować gęstszy wysiew. Ziarno powinno mieć właściwą barwę, połysk i zapach. Ziarno, które leżało np. dłuższy czas na deszczu lub zwilgotniało w stercie, czy spichrzu, nabiera stęchłego zapachu i gorzej kiełkuje. Nasiona kilkoletnie tracą połysk. — Ziarno nie powinno być uszkodzone, lub z popękaną skórką, gdyż takie nasienie wydaje słabsze rośliny, a nawet może spleśnieć i zgnąć zanim skiełkuje.

Ziarno winno być należycie oczyszczone, nie należy żałować zużytego czasu i pieniędzy, gdyż zawsze sowicie się nam ten nakład pracy i kapitału opłaci. Ziarno należy tak czyścić, by nie zawierało nie tylko ziarn obcych i chwastów, ale też i ziarn poślednich. Do czyszczenia ziarna sie wnego trzeba użyć narzędzi takich, jak wialnia, młynek i tryjer. Szczególnie baczną uwagę należy przy czyszczeniu zwrócić na użycie tryjera, ponieważ tylko to narzędzie jest w możności doskonale odciągnąć chwasty takie, jak groch, oraz różne wyczki.

Chłopskie winnice

W graniczących z pow. zaleszczyckim powiatach borszczowskim i czortkowskim powstało w ostatnich latach sporo winnic chłopskich. Rozwijają się one bardzo dobrze i w tym roku cieszyć się będą dobrymi zbiorami. (ag).

Wstrzymanie egzekucyi w rolnictwie

Ministerstwo Skarbu wydało w dn. 24 lipca b. r. zarządzenie, mocą którego przedłużyło o 2 tygodnie przewidziany w obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-tygodniowy okres zmiany, podczas którego dokonywanie licytacyj przedmiotów zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych, jak i wszystkich innych wierzycieli jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Sparnia, sparnia — hu, huuu!!..

Wstawaj, żniwa rozpoczynamy!

Przez nagle otwarte drzwi stodoły wtargnął potok słońca, chór skowronków i zapach porannej rosy. Młoda wyżlica, obudzona nagle, zerwała się i z radosnym poszczekiem całym ciężarem swego cielska przejechała się po kołdrze, aby ciepłym, wilgotnym językiem dosięgnąć mego policzka.

— Wstawać, panie. Idziemy w pole!

Gospodarz, u któregośmy się zatrzymali rozpoczynał żniwa i zgodnie z przyrzeczeniem budził nas, abyśmy mogli wziąć udział w począt kach uroczystości.

Żyto dojrzało już. O tym wiedział nawet 9-letni syn gospodarza, Piet'ka, który, naśladując ojca, chodził wczoraj z powagą wśród złocistych łanów i łamał w palcach dojrzewające ziarno. A gdy żyto w palcach zaczyna się łamać — czas na żniwa.

Gospodyni z całą powagą, którą nakazywała jej tradycja „dziadów pradziadów", położyła na czysty ręcznik z „ładnym wyszywaniem" przygotowany wczoraj kawał chleba, rzuciła obok szczyptę soli, przeżegnała się, prosząc Boga o zdrowie podczas żniw i, zawinąwszy starannie chleb i sól, poniosła je na pole. Łany żyta znajdowały się w odległości kilkuset metrów od domu. Do pracy szli w milczeniu. Wprawdzie Piet'ka, niezność urwis próbował naruszyć powagę chwili, pędząc z krzykiem i gwizdem spotkane na drodze owce, lecz został natychmiast skarcony przez głowę rodziny, Grzegorza Zankowicza, który z kosą na ramieniu szedł na „parę godzin", aby dopomóc żniecom.

Gospodyni była przejęta chwilą. Mówiła mi potem, że wierzy bez zastrzeżeń w pożyteczność i celowość obrzędów, przekazanych jej przez matkę i tradycję. Wierzy głęboko, że w wieczór dziadów, urządzanych siedmiokrotnie przez nią w ciągu roku, do chaty rzeczywiście zlatują się duchy przodków i, siedząc w kącie honorowym na pokuciu asystują przy wieczerzy i grzeją się w cieple, jeżeli na dworze jest zimno. A w nocy dziady zjadają podobnie jak ludzie z krwi i kości pozostawione im w specjalnej miseczce na stole cząstki każdej potrawy, spożywanej w wieczór dziadów.

I teraz, idąc na pole do żniwa z chlebem i solą, zdaje się jej, że idzie na spotkanie czegoś ważnego, starego „pradawnego" lecz obecnie jej już nieznanego.

Na polu u celu gospodyni kładzie chleb i sól na miedzy i sama własnoręcznie, dobierając żyto najdorodniejsze, ścina sierpem parę garści, aby związać pierwszy snopek **„haspadara"**, który leży potem aż do powrotu do domu wieczorem obok chleba i soli.

Ten „haspadar", jakby reprezentant całego pola, główna figura żniw, powitany przez chleb i sól, stawiony jest potem w chacie pod obrazami na pokuciu, gdzie stoi aż do chwili zwożenia snopów z pola do stodoły. I do stodoły wchodzi pierwszy na czele całego zbioru.

Dobrą żniejką trzeba się urodzić. Gospodyni tłumaczy mi obszernie, że nie każda „dziewucha" potrafi tak dobrze operować sierpem, żeby się mogła przydać jako przodownica w wypadku, gdy się zatrudnia kilka żniej. Przodownica rozpoczyna pierwsza, nadaje tempo i musi prowadzić tak swój „zagon", aby wypadł tak równiutko jak strzała.

Słońce praży pochylone karki. Koszule zaczynaja wilgotnieć. Piet'ka nie może już nadążyć ze zbieraniem zżętych garści w snopy.

A zawieszony wysoko w górze skowronek śpiewa prędko, coraz prędzej jakby się bał, że nie zdąży przed końcem lata skończyć wszystkich swoich pieśni.

* * *

Nieco informacyj o ubezpieczeniach społecznych

Wielu rolników, posiadaczy pomniejszych gospodarstw folwarcznych (jednak o obszarze ponad 30 ha) zostało w roku obecnym pociągniętych do obowiązku opłacania składki za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnianiu, której dotąd nie płacili. Ponadto dowiedzieli się ku swemu zdziwieniu, że muszą pokryć zaległości składkowe za 3 lata wstecz.

Wielu z tych rolników wyrażało przytem wątpliwość za co mają płacić składkę ubezpieczenia wypadkowego, jeżeli nie zatrudniają wcale robotników najemnych, obywając się całkowicie pracą własnej rodziny.

Nieporozumienie powyższe powstało na skutek nieznajomości szczegłowych przepisów ustawowych w zakresie obowiązujących ubezpieczeń społecznych. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż przeciętny rolnik nie prenumeruje i nie czyta przecież Dziennika Ustaw. A gdyby zresztą spróbował przestudjować ustawę o ubezpieczeniu społecznym. to i tak nie byłby w możności ogarnąć przepisów tej wielce zawiłej ustawy oraz szeregu rozporządzeń wykonawczych do niej. Artykuł niniejszy ma na celu udzielenie chociażby tylko najogólniejszych informacyj z zakresu obowiązujących ubezpieczeń społecznych.

Otóż ustawodawstwo społeczne przewiduje następujące rodzaje ubezpieczeń robotników:

1) **Ubezpieczenie chorobowe** (leczenie). Obowiązuje ono jedynie w miastach oraz w przemyśle (naprzykład w młynach). Natomiast w gospodarstwach wiejskich zamiast ubezpieczenia chorobowego (za które pobiera się specjalne składki) pracodawca rolny obowiązany jest udzielić pomocy leczniczej zatrudnionym robotnikom zarówno stałym jak i sezonowym oraz służbie domowej, a także robotnikom dniówkowym, gdy przepracowali oni u niego bez przerwy w ciągu 25 dni.

2) **Ubezpieczenie od wypadków przy pracy.** Ubezpieczenie to obejmuje wszystkich zatrudnionych pracowników, niezależnie od tego czy są to robotnicy stali czy też dniówkowi z chwilą przystąpienia do pracy, a także w drodze do pracy i z pracy.

3) **Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych,** które dotyczy w praktyce jedynie większych gospodarstw, zatrudniających rządców, ekonomów itp.

Udzielanie pomocy leczniczej (zamiast ubezpieczenia chorobowego) oraz ubezpieczenie od wypadków w zatrudnianiu obowiązuje od 1925 r., a tylko uległo pewnym zmianom i rozszerzeniu w końcu 1933 r., kiedy weszła w życie obowiązująca obecnie ustawa **o ubezpieczeniu społecznym** (Dz. Ustaw z 1933 r., Nr. 51, poz. 396)

Udzielanie pomocy leczniczej oraz ubezpieczenie robotników od wypadków w zatrudnianiu dotyczy wszystkich pracodawców rolnych, będących właścicielami, dzierżawcami i użytkownikami gospodarstw rolnych o obszarze powyżej 30 ha, chociażby nie zatrudniali oni pracowników najemnych. Ubezpieczenie od wypadków w zatrudnianiu obejmuje bowiem również krewnych pracodawcy (żona, dzieci), jeżeli są przez niego zatrudnieni.

Jak widać pociągnięcie gospodarstw rolnych powyżej 30 ha do opłacania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnianiu zostało dokonane przez Ubezpieczalnie Społeczne na podstawie obowiązujących przepisów. Zaś dochodzenie zaległych składek za 3 lata wstecz wynika z przepisów ustawowych, nakładających obowiązek na rolników obliczenia i wpłacenia składki bez nakazów płatniczych. Ograniczenie zaległości do 3 lat wynika znów z postanowienia ustawy, że ściągalność zaległych i nie egzekwowanych składek ulega po 3 latach przedawnieniu. Tak więc pociągnięcie w roku obecnym szeregu gospodarstw drobno folwarcznych nastąpiło jedynie dzięki ujawnieniu, że były one dotąd nie wciągnięte do rejestrów odnośnej Ubezpieczalni Społecznej.

Kończąc narazie na tych ogólnych informacjach artykulik niniejszy, zamierzamy w dalszej przyszłości bardziej szczegółowo omówić obowiązujące przepisy w zakresie lecznictwa oraz ubepieczenia od wypadków w zatrudnieniu.

Jaki powinien być miód

Gdy konsument kupuje miód w sklepie, na rynku lub nawet wprost u pszczelarza, to ma często wątpliwości co do jakości miodu, a właściwie czy czasem miód nie jest zafałszowany. Opinia taka ustaliła się wśród konsumentów tylko dlatego, że część producentów miodu dostarcza do sprzedaży miód nie dojrzały — rzadki.

Otóż część pszczelarzy, jeszcze dotychczas, pobiera miód nie w odpowiednim czasie. Najczęściej pszczelarz śpieszy się z podbieraniem miodu, mając przekonanie, że im częściej podczas miodobrania będzie plastry opróżniał, tym więcej miodu zbierze. Jednakże miód przedwcześnie podebrany, t. j. przed jego zasklepieniem, będzie zawierał nadmiar wody. Miód taki jest jeszcze nie dojrzały. Po zlaniu go do naczyń, bardzo powoli krystalizuje się, a nawet po dłuższym staniu zaczyna fermentować, burzyć się i kwaśnieć. Miód ten nie nadaje się do przechowania, gdyż łatwo ulega zepsuciu, trudno jest go sprzedać a w najlepszym wypadku pszczelarz osiąga zań bardzo niską cenę, jako za materiał małowartościowy. Poza tym należy zaznaczyć, że miód nie dojrzały, t. j. zawierający ponad 22% wody, podlega zajęciu i zniszczeniu — w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Należy produkować miód tylko dojrzały, za który można osiągnąć wyższą cenę, jako za produkt pełnowartościowy. Miód taki jest chętnie kupowany, oraz jest odpowiedni do przechowania nawet przez dłuższy okres czasu.

By miód był dojrzały, należy na miodarkę brać tylko plastry całkowicie zasklepione, względnie, w najgorszym wypadku, można odciągać miód, jeżeli jest jedna trzecia część ramki zasklepiona. Odciąganie miodu uskuteczniać tylko przy pomocy miodarki. Plastry w których znajduje się chociażby najmniejsza ilość czerwiu, oraz pyłek, nie należy brać do wytrząsania miodu.

Miód odebrany z plastrów, całkowicie zasklepionych, jest dojrzały i ten ma wygląd cieczy bardzo gęstej. Miód taki podczas przelewania go z naczynia do naczynia tworzy na powierzchni wypukłość czyli t. zw. górkę. Natomiast miód niedojrzały, to jest odebrany z plastrów niezasklepionych, zawierający duży procent wody, jest miodem rzadkim i przy przelewaniu z jednego naczynia do drugiego, na powierzchni tworzy wklęsłość czyli dołek.

Miód dojrzały, gęsty, krystalizuje się bardzo szybko, bo już w ciągu trzech tygodni po odebraniu go z plastrów. Można go długo przechowywać, o ile ustawiony jest we właściwym miejscu, to jest przewiewnym, gdzie nie ma wilgoci. Miód. po skrystalizowaniu się winien być zupełnie twardy. Im miód jest twardszy, tym jest lepszy i tym lepszą za niego można osiągnąć cenę.

By pszczelarz mogł osiągnąć najwyższą cenę za miód, musi go gatunkować, to jest oddzielnie odbierać miód z roślin kwiatowych, a oddzielnie miód spadziowy oraz z wrzosów.

Co to jest miód spadziowy? Jest to wydzielina soków, zawierających cukier, a występująca na częściach roślin i drzew. Dużo występuje spadzi na liściach drzew takich jak: klon, lipa, olcha, dąb, leszczyna, śliwa, brzoza, oraz na drzewach iglastych jak: jodła, modrzew i t. p. Miód spadziowy, jak i wrzosowy, bardzo trudno krystalizuje się.

Nie można mieszać miodów pochodzących z wrzosów. oraz miodów spadziowych z miodami, pochodzącymi z roślin kwiatowych, gdyż w tym wypadku obniża się wartość miodu tego najlepszego.

Nie można również miodu wytapiać, lub też wyciskać z plastrów. gdyż taki traci swój naturalny wygląd. Na tym traci producent, osiągając za taki miód najwyżej połowę ceny miodu zwykłego.

(Dokończenie w nast. numerze).

Skup suszu i słomy makowej

Wzorem lat ubiegłych, Zakłady Chemiczne „Motor-Alkaloida" w Warszawie, ul. Marszałkowska 23, przystąpiły w obecnym sezonie do zakupu większych ilości suszu makowego, składającego się z opróżnionych główek makowych (względnie sieczki z nich) oraz słomy makowej. Za główki (z łodygami do 10 cm) względnie sieczki z nich, plantator może otrzymać od 6—7 zł za 100 kg, a za 100 kg słomy od 4—5 zł loco wagon stacji załadowczej kolei. Główki makowe winny być zbierane w stanie zupełnie dojrzałym, przy suchej pogodzie, najlepiej ścinane ręcznie z łodygą do 10 cm. długości. Słoma zaś może być ścinana maszynowo, jednak możliwie wysoko nad ziemią. (P.A.A.).

Prace gen. Żeligowskiego

Na plenarnym zebraniu Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. prezes Koła pos. gen. Żeligowski, wygłosił obszerny referat, w którym zaznajomił członków Koła z postępem swych prac, prowadzonych w gminach i w powiecie wileńsko-trockim. W związku z referatem wywiązała się dyskusja na temat samostanowienia samorządu w organizacji i w terenie. (P.A.A.).

Gospodarz przeszedł raz z kosą i pozostawił resztę żniejom. Zaczął obok grabić siano. I nie wiadomo jak i kto zobaczył na małym samotnym świerku na łące młodą, rudą wiewiórkę. Zabłądziła tu prawdopodobnie z pobliskiego lasu i kręciła się w rzadkich gałęziach, zaniepokojona bliskim sąsiedztwem ludzi. Nim ktokolwiek zdążył stanąć w obronie małego akrobaty naszych lasów, Piet'ka sprowadził psa, gospodarz zrzucił zwierzątko ze świerku, a potem długo i rzeczowo tłumaczył pannie Wandzi, płaczącej nad stygnącym, poszarpanym rudym kształtem w murawie, że wiewiórka to wielki szkodnik.

— Cóż ona złego panu zrobiła? — pytała ze zdumieniem p. Wanda.

— O. to wielki szkodnik. Gdy wiewiórka przeskoczy leżącą krowę, to „żywioła" ciężko zachoruje i zdechnie — dowodził gospodarz, wierząc święcie w to, co mówi.

— A ja myślałam — zwierzała się potem p. Wanda — że te zabobony waszego ludu, o których tyle słyszałam to już daleka przeszłość z przed kilkudziesięciu lat.

* * *

Jeszcze kilka cięć sierpa i całe żyto będzie zżęte. Gospodyni jednak nie zżyna tych ostatnich garści. Przystępuje znowu do „uroczystości", przekazanej jej przez matkę i tradycję.

Końcem sierpa wykopuje pośrodku pozostawionego na pniu „snopa" małą jamkę i zakopuje w niej kawałek chleba, upieczonego z ziarna własnego z zeszłorocznego zbioru.

Zakopany chleb zostawia w ziemi a żyto ścina do ostatniego źdźbła. Mówiono jej, że dawniej pozostawiano ten snop na pniu na polu, lecz jej matka tego już nie robiła.

Poco zakopuje ten chleb? — Tego nie wie. Czy mogłaby tego nie robić? Nie, zakopać trzeba, koniecznie. Bo inaczej, broń Boże jeszcze jakie nieszczęście może spotkać całe gospodarstwo, albo żyto nie urodzi.

Inne gospodynie chleba nie zakopują. Poprostu położą kawałek po środku nieżżętego snopa, a po pewnym czasie podniosą i szukają „żuczków". Gdy znajdą „żuczka" jasnego — to pewny urodzaj żyta w roku przyszłym, żuczek zaś czarny, wróży „rok czarny" — nieurodzaj i głód.

I wreszcie na zakończenie żniw odbywa się powszechne wołanie „sparni" — to jest sporu żyta w roku przyszłym. To robi każdy po ukończeniu żniw.

Gospodyni po stwierdzeniu, że wszystko jest zżęte, wetknęła sierp w ziemię i oświadczyła żniejom:

— Budziem sparniu hukać.

Pierwszy rozpoczął Piet'ka. Upadł na ziemię i potoczył się po rżysku jak pień i zadzierając do góry nogi zaczął krzyczeć:

— Sparnia, sparnia chadzi siuda, hu, huuu...!

— Sparnia — huhu... — podchwyciły żnieje, tocząc się po rżysku.

Te zabiegi mają upewnić urodzaj żyta w roku przyszłym. Ruch obrotowy ciał żniej ma wyobrażać widok łanów żyta z ciężkim kłosem, falującymi pod działaniem wiatru. Im prędzej żnieje kręcą się, tym cięższy będzie kłos i tym bardziej będzie się chyliło żyto ku ziemi.

Oczywiście Piet'ka kręci się jak wariat. Na „Jurja" skakał również jak nieprzytomny. Na Jurja zaś trzeba było skakać jak najprędzej poto, aby żyto jak najprędzej wyrosło. Również zabieg magiczny.

Żnieje taczają się, krzyczą jeszcze:

— Sparnia, sparnia chadzi siuda... huhu... Sparnia, sparnia — ad uczastka pławina, ad tratiny czatwiartina, a ad sausiaho bahataho pana jeszcze bolsze...

A po tym zabiegu wszyscy wrócili do domu na zasłużony wypoczynek.

Taki miały przebieg żniwa *we wsi Helenowo, gm. kurzenieckiej, pow. wilejskiego* w lipcu roku 1937, żniwa pełne tradycyjnych obrzędów i magii lub tak zwanych „zabobonów", przekazanych wsi dzisiejszej przez zamierzchłe stulecia.

Włod.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Zapalenie ślepej kiszki

Nieraz brzuch boli. Bywa człowiek się przeje. Za dużo zje kartofli z tłustością, wodą popije, potem z kilo jabłek, nieraz niedojrzałych, albo wiśni, zdarza się i z pestkami.

Po takim jedzeniu może brzuch zaboleć!

I po nieświeżym mięsie można zachorować. Trochę czuć — „głupstwo" niejeden myśli — zwłaszcza gdy głodny. Przypnie się do miski, chlebem przyłoży, a potem niedobrze, wymioty, w głowie się kręci...

Przy każdym jednak bólu brzucha człowiek zaraz sobie przypomni co to zjadł niezdrowego. — Oho, to ta kiełbasa wczorajsza, coś zalatywała... Albo — to te ogórki, nie pogryzłem dobrze, a potem z litr mleka niegotowanego — musiało zaszkodzić.

Bierze się na przeczyszczenie, przykłada na brzuch flaszkę z gorącą wodą, albo cegłę nagrzaną i przechodzi.

Bywa jednak ból brzucha przy którym przyjęcie na przeczyszczenie lub przyłożenie grzałki, może kosztować życie. To **zapalenie ślepej kiszki.** Wiadomo, że to ciężka choroba i że trzeba wtedy często jechać na operację.

Powiedzmy choć pokrótce jak się objawia takie zapalenie ślepej kiszki i co trzeba robić, żebyśmy w razie wypadku krzywdy nie zrobili zamiast dać pomoc sobie i swemu dziecku.

Oczywiście lekarza nie zastąpimy.

Ale trzeba wiedzieć, że zapalenie ślepej kiszki, albo raczej wyrostka robaczkowego **przychodzi najczęściej nagle.** Występują wtedy zwykle **bóle po prawej stronie, koło pachwiny.** Czasem może bardzo boleć, czasem jednak niewielkie są te bóle i wzmagają się przy ucisku. A zdarza się, że nawet boli, gdy ruszać prawą nogą.

Jednocześnie zjawiają się mdności i wymioty — choć nie zawsze. Często chorzy mdleją.

Gorączki może nie być — przynajmniej jej się nie czuje.

Gdyby kto jednak miał termometr (przyrząd do mierzenia gorączki) i zmierzył sobie temperaturę okazałoby się, że jest zaledwie trochę wyżej niż 37 stopni — 37 i 2 lub 3 kreski. Wydaje się, że to nie dużo, ale właściwie to już wystarczy, żeby dowieść, że w organizmie jest coś nie w porządku.

Otóż w razie stwierdzenia takich objawów u siebie:

1) Nie wolno dawać na przeczyszczenie.

2) Nie wolno kłaść na brzuch grzałki i kompresów rozgrzewających, bo może nastąpić raptowne pogorszenie, kończące się najczęściej śmiercią.

Nie będziemy opisywać na czym polega to pogorszenie i co się wtedy w brzuchu dzieje, bobyśmy musieli zaznajomić Czytelników z całą anatomią, czyli nauką o budowie ciała ludzkiego — a to byłoby za długo.

Dość wiedzieć, że w razie takich bólów po prawej stronie brzucha i do tego wymiotów **trzeba przykładać lód lub zimne okłady,** nigdy gorące i na przeczyszczenie **nie dawać.**

Przytem natychmiast trzeba zwrócić się do lekarza, który zbada chorego i w razie potrzeby pośle do szpitala na operację.

Operacji nie trzeba się obawiać. Nie jest ona ciężką, o ile naturalnie jest wykonana w porę. Najczęściej po 10 dniach chorzy wypisują się zdrowi i cali.

Nie wierzcie ciemnym ludziom, którzy straszą i odradzają operacji. A to ziółka dają, które mają pomóc, a to znów wódkę „zamawianą" przez znachora. Takie praktyki mogą skończyć się prędko i smutno, nieraz w kilka dni. Wierzcie lekarzom!

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilją

Zawiadamiamy członków Tow. Przeciwgr. Wil.-Trockiego, że istniejąca w Wilnie przy ul. Połockiej 1 m. 1 poradnia przeciwgr. dla gmin rzeszańskiej i rudomińskiej — została przeniesiona na ul. **Wileńską 27** i będzie czynna jak zwykle **w piątek** każdego tygodnia. — Poradnia ta obsługuje nietylko wymienione gminy (rzeszańska i rudomińska) ale i wszystkie te, które nie posiadają jeszcze swoich poradni gminnych. — Przyjęcia od godz. 9 rano. — Czekamy!

CHCESZ SIĘ PRZYSŁUŻYĆ OJCZYŹNIE — MIEJ CZYSTY DOM!

Niewidomy ostrzega poraz drugi!

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma ogłosiliśmy list pewnego niewidomego rolnika, który opisał swój nieszczęśliwy wypadek, jaki miał przed kilku laty, powodujący jego ślepotę. Listem tym ostrzegał sąsiadów przed lekceważeniem zranień oka, których smutne skutki na sobie doświadczył.

Wśród licznych odpowiedzi, jakie na jego ostrzeżenie nadeszły, przypłynął zdaleka przedziwny list, a raczej dwa listy jednakowe: do gminy i do redakcji. Pan M. P. po zaznajomieniu się z ich treścią polecił gminie list odesłać. — Do redakcji zaś zwrócił się z prośbą, aby po raz drugi, tym razem w jego imieniu ostrzegł sąsiadów.

Cóż opiewał ten list?

Otóż pewna kobieta proponuje wyleczenie niewidomego p. M. P. zioła mi swojego pomysłu za niewielką cenę — 1 zł. paczka. Leczenie ma się odbywać na odległość, bez badania, byle tylko przysłać pieniądze. Ta osoba oznajmia jednocześnie, że leczy wszystkie choroby (!), jak również (bezczelność!) weneryczne!

List ten ku naszemu zdziwieniu pisany jest ortograficznie. A więc nie naiwne nieuctwo pobudzało tę kobietę do działania, a zwykła nieuczciwość.

Zrozumiałe, że każdy chce zarobić, ale żerowanie na nieszczęściu ludzkim i chęć wyzysku chorych i nieświadomych — godne jest najwyższe go potępienia.

Tej pani proponujemy wróżenie z kart, odgadywanie myśli na odległość, proroctwo ze szklanej kuli itp., jeżeli ma zamiłowanie do nauk tajemnych. — Dziś medycyna przestała być nauką tajemną i to już od całych setek lat.

Wieś o tym wie doskonale. Źle się pani wybrała, pani C. G.!

Z pani „leczeniem" na odległość „wszystkich" chorób, za 1 zł. paczka — dziś może pani leczyć na powodzenie chyba w jakichś szczepów afrykańskich i to bardzo zdziczałych. — Może na wyspach Samoa...

Ludzi wileńskich na to się już nie nabierze!... Ci, którzy wierzą jeszcze w zamawianie i okadzanie, nie czytują gazet, a ci co czytają gazety potrafią ocenić pani intencje. — Odpowiedź wsi była — o ile pani zrozumiała jej wytworność. — Milczące odesłanie listu.

Czytelnicy! Ostrzegamy Was przed znachorami - nieukami, którzy ofiarowują Wam „leczenie" bezwartościowymi sposobami. Więcej szkoda Waszego zdrowia i czasu straconego w chorobie, niż pieniędzy. Zwłaszcza odnosi się to do „leczenia" **chorób wenerycznych,** z którymi **natychmiast w razie najmniejszego podejrzenia, macie udać się do lekarza, aby nie było za późno!**

Leczenie chorób wenerycznych u znachorów i zamawiaczy jest zbrodnią wobec samych siebie i wobec swojej rodziny.

A co do cudów, których tacy znachorzy obiecują — nie dajcie się na bierać!

Jeżeli np. w oku zamiknął nerw, to przez picie ziółek i ich przykłada nie ten nerw nie odrośnie, tak jak nie odrośnie ręka odcięta! Bujać — to my, ale nie nas! Pan Bóg zsyła wprawdzie cuda, ale nie na wezwanie byle głupca!

Człowiek i kury

Kury, to bardzo miłe ptaki. Ładne i pożyteczne. Inne zwierzęta są również ładne i pożyteczne, np. koń, krowa, ale komu by do głowy przyszło zamieszkać w oborze, albo w stajni, **razem ze zwierzętami.** Chyba w ostatecznej potrzebie, w krańcowej nędzy — bo i brud, i zaduch. **A dlaczego tak dużo ludzi mieszka w kurnikach?** Bo jeżeli we własnej chacie buduje się pod piecem specjalne pomieszczenia dla kur, gdzie najczęściej cały rok te kury się trzyma, to jest to samo jakby się kto wprowadził do kurnika. **Ten sam zaduch i ten sam brud.** — Podłogi nawet nie można ułożyć, bo gospodyni powiada, że nie nastarczy łaby z myciem. — Wiec na toku kury łażą razem z dziećmi i brudzą, a gospodyni dla porządku rozmaże miotłą ślady po kurze i niby nie widać. Ale przecież to wszystko zostaje i śmierdzi i robactwo się w tym legnie i rozmaite zarazki. Nieraz wejść do chaty, w której w dodatku okna są zamknięte, to aż odrzuci wstrętny zapach. A gdzież jeszcze położyć się spać do takiej chaty? Oddychać tym obydnym powietrzem?

Wiedzcie, że nocne oddychanie jest tym dla płuc, czym obiad dla żołądka — odżywia i odświeża organizm. — Nikt przecie nie będzie pił wody z brudnej kałuży, a zgadzacie się oddychać powietrzem tak brudnym, jak pomyje. **W takim brudnym powietrzu łatwo o wszystkie choroby płuc, a zwłaszcza o gruźlicę.** — Choremu zaś w chacie-kurniku leczyć się jest trudno, choćby zużył najdroższe lekarstwa!

To są smutne rzeczy, o których wreszcie trzeba zacząć mówić. Czytelnicy! Zechciejcie zrozumieć, że **te kury, które trzymacie w mieszkaniu, są Waszą hańbą,** bo mówią o braku kultury, o braku chęci posiadania czystego i pięknego domu, co właśnie cechuje kulturalnych ludzi!

To dobre było w średniowieczu, 200 i 500 lat temu, gdy ludzie nic nie wiedzieli o chorobach i o zarazkach, mieszkali w ziemiankach, wierzyli w diabły rogate i leczyli się zabobonami. — Dziś mamy dwudziesty wiek! Nigdzie za granicą ludzie ze zwierzętami nie mieszkają, dlaczego nam tylko ma być wszystko jedno jak mieszkamy — ładnie czy brzydko, czysto czy brudno. Kury są wrogiem chat i zamieszkujących w nich ludzi. Wypędźcie je do przegródki w oborze, bo zabierają Wam nie tylko powietrze, ale i dobre imię u innych narodów europejskich!

Niektórzy się tłumaczą, że dlatego trzymają kury w chatach, żeby zimą nie pomarzły i żeby się niosły. — To jest przesąd. — To jest nieprawda!

I w oborze również doskonale się niosą i nie marzną. — Przecież od krów ciepło. Wiemy to od gospodarzy, Waszych sąsiadów — a ci chyba nie chcieliby Was w błąd wprowadzić.

Najlepsze są osobne kurniki i kto tylko może, niech stara się je wybudować, ale już z dwojga złego lepiej jest przenieść ptactwo do pomieszczenia dla zwierząt, niż wprowadzać je, a może jeszcze owieczki, czy cielątko, do chaty i mieszkać tak razem niby w arce Noego.

A więc **kury do obór!**

Domy i powietrze mieszkań — dla ludzi. **JER. REWSKI.**

Wieś buduje łaźnie

Poza szeregiem kilkunastu łaźni, które są w tym roku budowane przy pomocy Funduszu Społecznego Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych na Ziemiach Wschodnich, kilka gmin przystąpiło do budowy łaźni z własnych funduszów. W gm. kleckiej we wsi Kuchczyce (pow. Nieśwież) łaźnia zostanie oddana do użytku we wrześniu b. r. Rozpocznie się również budowa we wsi Leszczynek w pow. kutnowskim. Nadmienić należy, że miejscowa ludność w obydwu wsiach zadeklarowała bezpłatnie swoją pracę. (ag).

Krajowa wystawa koni w Lublinie

Na tegoroczną Wystawę Koni w Lublinie Wileńsko-Nowogródzki Związek Hodowców Koni dał stawkę z 24-ch koni: 18 — półkrwi szwedzkiej, 3 — miejscowe pogrubione i 3 — uszlachetnione. Wybór koni na Wystawę został przeprowadzony przez p. insp. Steckiewicza ostro i bezwzględnie. To też stawka nasza wstydu nie zrobiła nam na Wystawie: wszystkie bez wyjątku konie zostały przyjęte przez Komisję Remontową, 21 koni otrzymało nagrody i pod tym względem zajęliśmy bodaj pierwsze miejsce. Nasze półkrewki wzbudziły zaciekawienie u hodowców dzielnic zachodnich i w sferach wojskowych, zwracano uwagę na dobry ruch w kłusie, a profesor Prawocheński bardzo pochlebnie się wyraził o naszych „kacapach", jak je niektórzy wielbiciele konia szlachetnego z przekąsem nazywali.

Nagrody zostały przyznane następująco:

I-sza nagroda, medal srebrny i 50 zł.

Wałach Hel — bułany, półkrwi szwed, po Holm-Tor II — wł. Żukowski Wincenty. Soły;

Wałach Faust — gniady, półkr. szwed po Frej — wł. Kasper Stanisław, Szejbakpol.

I-sza nagroda, medal bronzowy i 500 zł.

kl. Basia — myszata, półkr. szwed, po Medstugu-Blacken, wł. Łopatto Wacław, Popławszczyzna;

wał. Pająk — szaro-gniady, półkr. szwed po Medstugu-Blacken, wł. Sawicki Mikołaj. Klidzinięta;

wał. Alkazar — bułany, półkr. szwed, po Almaz — wł. Myszuk Michał, Sukniewicze;

wał. Orzech — bułany, półkr. szwed, po Papyros — wł. Rouba Józef, Androsowszczyzna;

kl. Branka — myszata, półkr. szwed po Medstugu-Blacken, — wł. Źrebięciarnia Żemłosław.

I-sza nagroda i 500 zł.

kl. Goplana, — j. kaszt., półkr. szwed, po Holm-Tor II — wł. Hutten-Czapski. Nowosiołki;

kl. Kuma — skaro-gniada, półkr. szwed po Kowalczuku — wł. Kuczewski Konstanty, Cudzieniszki.

II-ga nagroda i 300 zł.

kl. Gała—c. gniada, półkr. szwed, po Blanke, — wł. Szatrowski Wiktor, Sukniewicze;

kl. Łasica — kaszt., miejsc. pogrub.—wł. Waszkojć Jan, Miedniki;

wał. Gulden, — gniady, półkr. szwed po Holm-Tor II, — wł. Hutten-Czapski, Nowosiołki;

wał. Groom — br. kasztan, półkr. szwed, po Holm-Tor II, — wł. Hutten-Czapski, Nowosiołki;

kl. Kuma — kaszt., miejscowa pogrub., wł. Patejko Stanisław, Józefów;

kl. Lucerna — c. gniada, półkr. szwed, po Le, — wł. Skinderowie Kazimierz i Helena, maj. Lebiodka;

wał. Nuker — kaszt., miejscowy pogrub., wł. Straszyński Michał, Sukniewicze;

wał. Burłaj — c. gniady, półkr. szwed, po Alsingu, — wł. Żrebięciarnia Żemrosław.

I-sza nagroda (typ ALO) i 350 zł.

kl. Barka — gniada, półkr. szwed, po Barak, — wł. Żrebięciarni Żemłosław;

wał. Bob — śniady, półkr. szwed, po Alsingu, — wł. Kieda Stanisław, Nowosiołki;

kl. Bohdanka — gniada, półkr. szwed po Blanke, — wł. Walukiewicz Marcin, Konstantynów.

II-ga nagroda (typ ALO) i 250 zł.

kl. Tela Dzidzi — myszata, półkr. szwed, po Tell, — wł. Oskierko Zygmunt Marian. maj. Ozierce.

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty na następny kwartał.

Uwaga, mieszkańcy przyrzecznych wsi

Wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała ofertę z Holandii na dostawę 10.000 koszy do kopania kartofli. Kosze te, 2—3 rozmiarów, mogą być wykonane ze zwykłej nieokorowanej łozy przybrzeżnej, jakiej mamy pod dostatkiem na Wileńszczyźnie prawie nad każdym strumykiem.

Po żniwach, kiedy będzie trochę więcej czasu, całe wioski, które mają w pobliżu łozę, mogłyby się zająć wyplataniem takich koszy. Po bliższe informacje, dotyczące terminów, wymiarów i kształtu koszy oraz kalkulacji i zbytu należy zwracać się do Wil. Izby Rzemieślniczej. (Wilno, Gdańska 6).

W razie gdyby odbiorca był zadowolony z otrzymanego w tym roku towaru moglibyśmy na stałe zdobyć rynek holenderski, któryby wchłaniał rocznie około 30 tysięcy koszy.

Sprawą tą winny zainteresować się liczne organizacje wiejskie.

Z RYNKÓW

Ceny żyta na giełdzie zbożowo-towarowej w Wilnie ostatnio zniżkują. Ceny owsa i jęczmienia utrzymują się nadal na wysokim poziomie. Zwyżka cen objęła siemię lniane.

W związku z oczekiwaną podażą zbóż z tegorocznego zbioru należy oczekiwać spadku cen, co już ma miejsce na innych rynkach zbożowych w Polsce.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 4. VIII. r. b.

Żyto I st.	22,50—23,00
Żyto II st.	21,50—22,00
Pszenica I st.	28,50—29,00
Pszenica II st.	27,50—28,00
Jęczmień past.	20,00—21,00
Owies I st.	23,00—23,50
Owies II st.	22,00—22,50
Gryka	26,25—26,75
Łubin nieb.	15,00—15,50
Siemię lniane	37,50—38,75

CENY MIĘSA W WILNIE

w czasie od 27.VII do 30.VII. b. r.

w zł za 1 kg.

Mięso w hurcie miejscowego uboju: wołowina całe tusze I gat. —, II gat. 0,90—1,00, III gat. 0,70—0,90; cielęcina I gat. —, II gat. 0,90—1,00, III gat. —, wieprzowina I gat. 1,55—1,60, II gat. 1,45—1,55, III gat. 1,40—1,45; baranina I gat. —, II gat. 0,90—1,00, III gat. —.

Skóry surowe: bydlęce za 1 kg 1,15; cielęce za 1 szt. 6,50—7,00; owcze za 1 szt. 6,50.

Za ubiegły tydzień:

	Spędzono	zabito szt.
Bydła rogatego	598	457
Cieląt	493	478
Trzody chlewnej	441	339
Owiec	137	137

Tendencja utrzymana.

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Zw. Spółdzielni Mlecz. i Jajcz. w Wilnie.

w dn. 4 sierpnia 1937 r. w zł. za 1 kg. Masło wyborowe w hurcie 2,70—2,80, Masło wyborowe w detalu 3,10; Masło stołowe w hurcie 2,60—2,70. Masło stołowe w detalu 3,00; Ser litewski w hurcie 1,55—2,00, Ser litewski w detalu 1,80—2,40; Jaja za kopę w hurcie 3,60—4,20; Jaja za sztukę w detalu 6 i pół — 7 i pół grosza. Tendencja słaba.

CENY RYB W WILNIE

w czasie od 24 do 30 lipca b. r.

w zł. za 1 kg.

(W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu detaliczne). Karp żywy 2,00—2,40 (1,80—2,20), karp śnięty 1,90 (1,70), szczupak żywy 1,80—2,70 (1,60—2,50), szczupak śnięty 1,20—2,00 (1,00—1,80), leszcz śnięty 0,60—2,00 (0,40—1,80), węgorz 1,40—1,80 (1,20—1,60), okoń 0,40—1,40 (0,30—1,20), płoć 0,40—0,80 (0,30—0,60), sielawa 1,00—2,50, karaś 0,60—1,20 (0,40—1,00), lin żywy 1,40—1,80 (1,20—1,60), lin śnięty 1,00—1,20 (0,80—1,00).

Kalendarzyk tygodniowy

8 SIERPNIA — NIEDZIELA
12 po Św.
Cyriaka, Larga i Smaragda M. M.
Wsch. sł. g. 3 m. 41. — Zach. 7 m. 07

9 SIERPNIA — PONIEDZIAŁEK
Romana M, Rystyka M.
Wsch. sł. g. 3 m. 44. — Zach. 7 m. 05

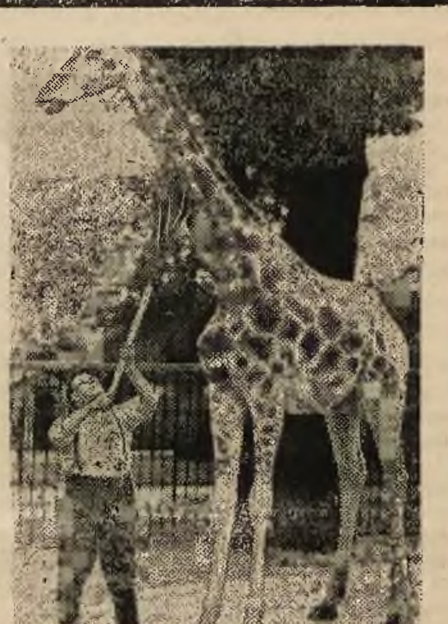
10 SIERPNIA — WTOREK
Wawrzyńca M, Bohdana W.
Wsch. sł. g. 3 m. 47. — Zach. 7 m. 03

11 SIERPNIA — ŚRODA
Zuzanny i Dygny P. P.
Wsch. sł. g. 3 m. 48. — Zach. 7 m. 01

12 SIERPNIA — CZWARTEK
Klary P., Hilarii M.
Wsch. sł. g. 3 m. 49. — Zach. 6 m. 59

13 SIERPNIA — PIĄTEK
+ Hipolita i Kasjana M. M.
Wsch. sł. g. 3 m. 51. — Zach. 6 m. 57

14 SIERPNIA — SOBOTA
+ **Wigilia.** Euzebiusza kapł.
Wsch. sł. g. 3 m. 52. — Zach. 6 m. 54
Pierwsza kw. g. 3 m. 28 rano.



Ranna toaleta żyrafy.

— OFICEROWIE OFIAROWALI BIEDNEMU WIEŚNIAKOWI KROWĘ. Kilka tygodni temu padła jedyna krowa u małorolnego Sylwestra Burega z Krasowszczyzny, w pow. mołodeczańskim. Bury zwrócił się z gorącą prośbą o pomoc do miejscowych wojskowych. Ze składek oficerów została zakupiona krowa i podarowana na poszkodowanemu.

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. .... gr.	Na zł. .... gr.	Na zł. .... gr. ....
imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: .... gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4	**Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
	Poczta: **Wilno I**	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty .... Dzień wpłaty .... (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty .... (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 8.VIII do dnia 14.VIII 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 8 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

9.00 — Nabożeństwo; 15.00 — Audycja dla wsi; 18.00 — Pół czarnej przy mikrofonie.

Radio wileńskie.

8.50—9.00 — Informacje rolnicze dla Ziem Płn.-Wschodnich; 14.40 — 15.00 — Kiliuś i Bajduś podróżują po świecie — Indie — w opracowaniu Haliny Hohendlingerówny; W przerwie ok. 18.55 — „Przez Patagonię ku Andom“ — felieton, wygł. Kazimierz Leczycki; 20,00—20,10 — Audycja świetlicowa „Co słychać na świecie?“ — pogadanka Sergiusza Soroki; 20.10—20.35 — Wieczorynka „Zabawa u ciotki Domiceli“ w opr. i wyk. zespołu „Kaskada“; 21,00—21.40 — „Wiolazija — czyli piąta pora roku“ — Kukułka Wileńska w opr. D. T. F. Muzyka Tadeusza Szeligowskiego; 23.05—23,30 — Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 — Muzyka (płyty); 12.40 — Od warsztatu do warsztatu — z wytwórni konserw owocowych w Wilnie; 18.50 — Ogólne wrażenia z marszu szlakiem Kadrówki; 20.00 — Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — „Po zamknięciu III Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie“ — pog. Eug. Piotrowicza; 13.00—14.05 — Z operetek (płyty); 15.10—15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 17,50—18,00 — „Ananas berżenicki“ — pog. inż. Kazimierza Powiłańskiego; 18.00—18.10 — Z naszego kraju — „Mickiewicz żyje w Nowogródku“ — felieton Anatola Mikułki.

WTOREK, dnia 10 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 — Koncert muzyki lekkiej z Poznania; 16,00 — Podwieczorek pod lipą — dla dzieci; 22.00 — Koncert niewidomych artystów.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — „Wieś w obliczu wojny“ — pog. Haliny Okryńskiej; 13,00—14,05 — Muzyka kameralna (płyty); 15,10—15,15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18,30—18.40 — „A jednak alchemicy mieli rację“ — pogadanka inż. Henryka Bogusławskiego.

ŚRODA, dnia 11 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 — Koncert ork. wojskowej; 16.45— Rower i motocykl — pogadanka; 21,00 — Koncert utworów Fr. Chopina.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Chwilka litewska w jęz. litewskim; 13.00—13.15 — Muzyka popularna (płyty); 13.15—13.45 — Audycja życzeń dla dzieci; 15.10—15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 16,00—16,15 — „Z mojego warsztatu“ — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego; 19.30—19.40 — „Jan Czeczott“ — W 90 rocznicą śmierci — pog. Wł. Arcimowicza; 19.40—19,50 — Skrzynka ogólna — prowadzi dyr. Janusz Żuławski.

CZWARTEK, dnia 12 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 — Koncert z Łodzi; 16,50 — Jak gospodarują Angielki — gawęda; 19.00 — Dramat w naturze — Teatr Wyobraźni.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Pogadanka dla młodzieży wiejskiej w opr. inż. Zygmunta Kobylińskiego z Warszawy; 15.10—15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18,00—18,10 — Chwilka litewska w języku litewskim; 18,10—18.20 — Skrzynka techniczna — prowadzi Mieczysław Galski; 20,00—21,45 — Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Wil pod dyr. Czesława Lewickiego, Stanisław Orkan (tenor), Janina Pławska (sopran), Leopold Horecki (akompaniament).

PIĄTEK, dnia 13 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 — Muzyka popularna; 16,45 — Marmurowe miasto wśród jodłowych wiosek — reportaż; 18,15 — Pogadanka konkursowa; 17,50 — W jaki sposób odkryto bakterie — pogadanka; 18,15 — Pogadanka konkursowa; 21,00 Muzyka taneczna.

Radio wileńskie.

12,15—12,25 — „Nawożenie pod oziminy“ — pogadanka rolnicza — Romualda Węckowicza; 15,10—15,15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 18.10—18,20 — „Wesoleńka kwaterka“ — monolog Ciotki Albinowej; — 19,00—19,50 — Wyjątki z oper (płyty).

SOBOTA, dnia 14 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 — Lato leśnych ludzi — dla dzieci: 17,30 — Audycja konkursowa; 17,50 — „Na Podolu biały kamień“ — pog.; 20,00 — Audycja dla Polaków zagranicą; 21,05 — „Do zynki“ — pieśni i tańce ludowe.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 12,25—13,00 — Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Antoniego Wojczunasa (trąbka); 14,00—15,00 — Koncert życzeń; 15,00—15,10 — Na zielonej arenie „Kułak w rękawicy“ pogad. o boksie Adama Cwiklińskiego; 15,10—15.15 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 20.50—21.00 — Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska; 22,05—22,50 — „Do Trok latem z majestatem“ — transmisja regionalna z Trok; 23,00—23,30 — Kabaret z płyt w opr. Tadeusza Bulsiewicza i Wł. Hermanowicza.

SPRZEDAŻ ZIEMI.

Sprzedaje się w pow. baranowickim 13,6 hektarów ziemi za 4.500 zł. Adres: Krzywoszyn, woj. nowogródzkie. Zacisze Ristlakki.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mieczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne. Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni. Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności. Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Kto pyta ten nie błądzi

WP. Br. Rudziński w Olszewie. Jak uregulować tytuł własności po śmierci ojca, współwłaściciela gospodarstwa, gdy są nieletni spadkobiercy i uzyskać w Państwowym Banku Rolnym kredyt na spłaty rodzinne?

Przede wszystkim należy Panu i jego rodzeństwu zatwierdzić się w prawach do spadku po ojcu, przy czym spadek do wartości 10.000 zł jest wolny od podatku spadkowego. Ponieważ część rodzeństwa jest małoletnia, przeto należy złożyć do sądu grodzkiego podanie o zwołanie rady familijnej, załączając metryki urodzenia małoletnich i metrykę śmierci ojca oraz wskazując 3 kandydatów do rady familijnej z pośród krewnych ojca i 3 z pośród krewnych matki, podając ich adres imię i nazwisko. Prócz tego w podaniu trzeba napisać, w jakim celu potrzebna jest opieka (w tym wypadku dla zatwierdzenia prawa do spadku). Następnie podanie trzeba opłacić w wysokości 5 zł i po 50 gr od każdego załącznika. Chcąc, by radę familijną zwołał sąd — należy wpłacić do sądu 3 zł. Można jednak zwołać radę bez pośrednictwa sądu i wtedy nic się nie płaci.

Gdy sąd grodzki zatwierdzi opiekę, wówczas opieka składa do sądu grodzkiego podanie „o wezwanie spadkobierców“, załączając metrykę zgonu spadkodawcy i wpłacając 3,50 zł znaczkami sądowymi oraz 19 zł gotówką do kasy sądu jako zaliczkę. Na wydanie przez sąd grodzki zaświadczenia o wezwaniu spadkobierców trzeba czekać 6 miesięcy. Następnie załączając to zaświadczenie składa się podanie do sądu okręgowego z prośbą o zatwierdzenie praw do spadku. Do podania należy też dołączyć dowody stopnia pokrewieństwa spadkobierców do spadkodawcy. Po zatwierdzeniu spadku przez sąd, należy ujawnić tytuł własności w hipotece i wyciąg z hipoteki złożyć w gminie i Urzędzie Skarbowym. Wówczas podatki będą wymierzane oddzielnie na Pana i jego rodzeństwo i oddzielnie na stryja.

O kredyt na spłaty rodzinne w Państwowym Banku Rolnym można się starać jedynie mając uregulowaną hipotekę. W tym wypadku należy zwrócić się o pożyczkę do Wydziału Długoterminowego P. B. R. przyczym wysokość pożyczki zostanie określona na podstawie szacunku Bankowej Komisji Szacunkowej i pożyczka będzie udzielona na zabezpieczenie hipoteczne. Niestety **pożyczek na spłaty rodzinne udziela się tylko gospodarstwom, których obszar nie przekracza 15 ha,** to też WPan pożyczki takiej nie mógłby uzyskać.

OGŁOSZENIA

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....

wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

2

(podpis wpłacającego)

Nr. listy rozrachunk. ....

3

Wydawca i Redaktor **Stanisław Odlanicki - Poczobutt.** Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.